

Po ogłoszeniu tekstu paktu atlantyckiego

Setki milionów ludzi pragnących pokoju pokrzyżują plany podżegaczy wojennych

Głosy prasy światowej o pakcie

WASZYNGTON (PAP). — Ogłoszenie tekstu paktu atlantyckiego, którego podpisanie przez Stany Zjednoczone, Kanadę, Wielką Brytanię, Francję i kraje Beneluxu ma nastąpić z początkiem kwietnia. Rządy — sygnatariusze paktu mają następnie podjąć starania o ratyfikację paktu.

Należy powrócić do polityki Roosevelta

„Daily Worker” w komentarzu do paktu atlantyckiego, którego tekst został w piątek opublikowany, podkreśla jego agresywny charakter. Dziennik zwraca uwagę, że swą formą i treścią przypomina on całkowicie propagandę hitlerowską.

Narzędzie polityki amerykańskiej

Brytyjska prasa labourystowska i konserwatywna użyła wszystkich możliwych argumentów dla przekonania opinii, jakoby pakt atlantycki był zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych. Z tych prób zamaskowania istotnych zamiarów amerykańskich inicjatorów paktu odbija wyraźnie krytyczny komen-

W konkluzji „Daily Worker” wzywa naród amerykański do odrzucenia tego rodzaju polityki i wysunięcia żądania, aby Waszyngton powrócił do polityki Roosevelta, polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Narzędzie polityki amerykańskiej

tarz najbardziej powszechnego w Anglii dziennika „Daily Express”. Pismo stwierdza, że pakt atlantycki skierowany jest zarówno przeciwko ONZ jak i ZSRR, oraz że pakt ten należy uważać za narzędzie amerykańskiej polityki.

Anglicy staną w obronie pokoju

„Daily Worker” zamieszcza artykuł Palm Dutta. „Jest już najwyższy czas — pisze on —

Stoimy w obliczu — pisze Dutt — obłędnej i zbankrutowanej polityki rządu Labour Partii. Brytyjska klasa robotnicza winna uczynić wszystko dla zwalzenia paktu atlantyckiego. Dołożymy wszystkich starań, by naród brytyjski mógł wysłać jak najliczniejszą delegację na

Pakt, który mierzy w niezależność narodów

„Pakt atlantycki jest narzędziem militarnym, wymierzonym w niezależność narodów i sprzecznym z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych — pisze w komentarzu do tego paktu „Humanite”. — Waszyngton otrzymał prawo decydowania

Paryski Kongres Zwołenników Pokoju. W ten sposób — kończy autor — udowodnimy, że Wielka Brytania jest nie tylko krajem Churchillów i Bevinów, lecz przede wszystkim ludźmi, którzy są zdecydowani stanąć w obronie pokoju”.

Niezgodny z Kartą NZ

Dziennik „Ce Soir” przeciwstawia inicjatorom paktu zdębowane stanowisko ludów całego świata. „Ostatnie słowo — stwierdza dziennik — należy do setek milionów ludzi, pragnących pokoju”.

„Combat” pisze na ten temat: „Powtarzamy nam, że pakt atlantycki jest zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych. Gdyby jed-

nak ONZ opracowywała ten pakt, nie przyszłoby jej nigdy na myśl wciągnięcie do niego Norwegii i złamanie równowagi krajów skandynawskich. Taką myśl mogła powstać jedynie w mózgach ludzi, którzy szukają baz militarnych. Jesteśmy również przekonani, że szczerzy zwolennicy bezpieczeństwa zbiorowego nie wciągaliby do

paktu Portugalii, szukając zbliżenia z frankistowską Hiszpanią. Nie myśleliby oni wreszcie o pójściu na rękę zachodnim Niemcom, ani o wywołaniu wewnętrznej wojny w Niemczech, które zresztą nie leżą nad Atlantyką”.

Pakt zbrodni i agresji

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme” zaopatrzył wiadomość o opublikowaniu tekstu paktu w tytuł: „Pakt podżegaczy wojennych”.

W komentarzu do tej wiadomości „Volksstimme” pisze: „Pakt atlantycki jest wyrazem woli jego twórców, kontynuowania polityki zbrodni i agresji. Jednocześnie jednak fala masowych protestów w krajach Europy Zachodniej przeciwko przekształceniu tych krajów w bazy amerykańskich podżegaczy wojennych dowodzi, że twórcy tego paktu gorzko się zawiodą”.

Zespół czechosłowacki we Wrocławiu

WARSZAWA. (PAP) — W związku z rozpoczynającym się Światowym Tygodniem Młodzieży, przybył do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP — 30-osobowy zespół artystyczny młodzieży czechosłowackiej.

W czasie pobytu w Polsce, zespół młodzieży czechosłowackiej wystąpi we Wrocławiu, Kaliszu, Poznaniu, Gdańsku, Warszawie, Kielcach, Krakowie i Katowicach. Młodzież czechosłowacka weźmie również udział w wielkim wiecu młodzieży polskiej o — kazji Światowego Tygodnia Młodzieży, który odbędzie się we Wrocławiu w Hali Ludowej w dniu 21 bm.

Obrady Krajowej Rady Oszczędnościowej

(Dokończenie ze str. 1-szej)
Oczywiście w zagadnieniach wykorzystania maszyn i należytej eksploatacji, w zagadnieniach transportu, należytego wykorzystania ulepszeń, w możliwościach cięć, tam gdzie są przerzuty pracowników administracyjnych, w należytym planowaniu inwestycji, jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności.

Biurokracja jest marnotrawstwem dwójakiego rodzaju:
1) Przez swój nadmierny nieproporcjonalny nieraz w stosunku do zadań rozrost — jest obciążeniem Skarbu Państwa.
2) przez bezplanową nieskoordynowaną, niekontrolowaną pracę, przedłużającą tok załatwiania spraw — powoduje ogromne straty w produkcji, albo bezpośrednio, albo przez zbyt długie odrywanie od pracy tysięcy rzesz interesantów. I tutaj jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności, nie mówiąc o oszczędnościach materialnych.

I tutaj z góry trzeba przyjąć, że instytucja, która akceptując i wprowadzając ogólny plan walki z marnotrawstwem, walki o oszczędność, równocześnie zakłada, że panuje w niej całkowity porządek, że nie ma nic do naprawienia, że nie ma przerostu etatów, że nie ma nic do zaoszczędzenia — jest marnotrawcą.

Jeszcze większe pole oszczędności otwiera się przed niektórymi organizacjami społecznymi. Część organizacji społecznych ze swoim nie raz niedoświadczonym systemem gospodarowania, ze swoimi przerostami, ze swoimi stosunkami do subwencji państwowych należy określić jako bardzo szerokie pole do walki z marnotrawstwem. I w toku walki o oszczędności tak je będziemy traktować.

Plan bowiem — wielki plan odbudowy Polski i przyszły Sześcioletni Plan budowy fundamentów socjalizmu, plan, w którego skład wchodzi jako organiczna część walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność o obejmować musi wszystkie dziedziny życia i wszystkie komórki życia społecznego.

Wielka, generalna, masowa walka o oszczędność, toczyć się musi poprzez wszystkie bez wyjątku komórki gospodarki narodowej i przez wszystkich jej pracowników. Tylko wtedy będzie najlepszą odpowiedzią na kłopotliwą awanturę wojennych odpowiedź daną w przekonaniu, że realizacja naszych planów gospodarczych wzmacnia front pokoju i stanowi ważny krok naprzód na drodze do zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Witamy gorąco okłaskami wchodzi na trybunę wicemin. Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr, aby wygłosić referat na

dla siebie pracującej klasy robotniczej.
Dla realizacji tych zadań mobilizujemy dziś szerokie masy do walki o dalszy rozwój narodu, dobrobyt i rozkwit kultury.

Dla realizacji tych zadań wy powiadamy walkę elementom spekulacyjnym, oboklasowym, panikarskim i antyludowym. W ten to sposób konkretny i realny wzmocnimy Polskę Ludową, żywotność i siłę naszej Ojczyzny, ważnego ogniska w zespole państw budujących lepszą przyszłość, w zespole narodów demokracji ludowych, tworzących pod przewodnictwem Związku Radzieckiego mocny, ufnie patrzący w przyszłość wbrew anglosaskim i niemieckim imperialistom — obóz pokoju i postępu.

Dlatego to, obywateli, Rząd Rzeczypospolitej tak wielką wagę przywiązuje do tej Krajowej Rady Oszczędnościowej. Dlatego też w imieniu Rządu życzę wam, ażebyście z tej rady wy nieśli jak najlepsze, konkretne wytyczne do walki, która nas czeka. Dlatego życzę wam, byście z tej rady wynieśli nie zachcianą wolę realizacji czekaających nas zadań, wolę walki, i co równie ważne, umiejętność zwycięstwa w walce o socjalizm.

Długo niemiłkająca burza okłasków zrywa się po przemówieniu premiera Cyrankiewicza.

Po zatwierdzeniu przez radę porządku dziennego, wysłuchano referatu przewodniczącego KCZZ pośła Edwarda Ochabę, który omówił rolę współzawodnictwa pracy na nowym etapie. Dokonując analizy dotychczasowych osiągnięć tego ruchu, związanego nierozłącznie z osobą górnika-komunisty Wincentego Pszowskiego, mówił, że wskazuje, że następuje obecnie przekształcenie się współzawodnictwa indywidualnego w zespołowe.

Najistotniejszą częścią referatu, wysłuchaną ze szczególną uwagą przez ogół uczestników, narady, było sformułowanie głównych zadań Związku Zaw. w bitwie o oszczędność.

Burliwymi okłaskami narada solidaryzuje się z końcowymi słowami prezesa Ochabę, który oświadcza, iż praca nad wykonaniem planu oszczędnościowego będzie najlepszą odpowiedzią na kłopotliwą awanturę wojennych odpowiedź daną w przekonaniu, że realizacja naszych planów gospodarczych wzmacnia front pokoju i stanowi ważny krok naprzód na drodze do zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Witamy gorąco okłaskami wchodzi na trybunę wicemin. Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr, aby wygłosić referat na

Wielki konkurs zalesieniowy

WARSZAWA (PAP). — W ramach tegorocznej akcji „Dnia Lasu” został ogłoszony przez Komitet Dnia Lasu przy Ministerstwie Leśnictwa wielki konkurs zalesieniowy. Udział w konkursie wezmą wszystkie wydziały powiatowe.

temat: „Zadania oszczędnościowe w przedsiębiorstwach państwowych”.

Mówca informuje zebranych o „wstępnym planie oszczędnościowym” dla przedsiębiorstw państwowych. Wynik wstępnych opracowań na rok 1949 równa się cyfrze 76 miliardów 342 ml. zł. Uchwala Rady Ministrów zobowiązała do osiągnięcia sumy 77 miliardów.

„Dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że zadanie, postawione przez Rząd, będzie nie tylko wykonane, ale znacznie przewyższone” — stwierdza

mówca wśród gorącej aprobaty zebranych.

Mówca kończy słowami: „podnieść poziom techniczny i kulturalny mas pracujących i równocześnie uczyć się od nich, wzbogacać swą wiedzę ich doświadczeniem, inicjatywą i krytyką — oto zadania aktywów gospodarczych i kierownictwa państwa”.

Zebrani zęgnają schodzącego z trybuny mówcę długimi oklaskami.

(Zakończenie sprawozdania z Rady Oszczędnościowej podamy w numerze jutrzejszym)

Prof. Joliot-Curie przewodniczącym Biura

Świat odpowiada na apel Biura Kongresu Pokoju

PARYŻ. (PAP) — Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu Zwołenników Pokoju wyłonił Biuro Kongresu, które zajmie się zorganizowaniem prac Kongresu i stroną propagandową.

Przewodniczącym Biura został prof. Fryderyk Joliot-Curie. Stanowiska wiceprzewodniczących objeli: pisarz francuski Aragon, gen. sekr. włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni, gen. sekr. SFZZ — Louis Saillant, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Cotton, pisarz duński Martin Andersen Nexoe, pisarz radziecki — A. Fadijew, prof. Bernal, były prezydent Meksyku — Gardenas i John Rogge.

W skład sekretariatu weszli m.in. przedstawiciele Polski Jerzy Borejsza i Pragierowa.

Z całego świata nadechodzą akcesy na Kongres Pokoju i manifestacje solidarności z Kongresem.

FRANCJA: Zw. Zaw. Przemysłowców Rolnych (250 tys. członków) zgłosił udział w Kongresie, oświadczając, że

rolnicy francuscy nie dadzą nigdy użyć się jako narzędzie w wojnie przeciwko krajom, gdzie ziemia należy do pracujących. Przystępują również do Kongresu Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Elektrycznego.

WŁOCHY: Przystąpiła do Kongresu Włoska Konfederacja Pracy (6 mil. członków).

CZECHOSŁOWACJA: W imieniu wszystkich szkół wyższych zgłosił udział uniwersytet im. Karola IV w Pradze. Związek Spółdzielni Czechosłowackich zawiadomił o akcesie do Kongresu.

BULGARIA: Słowiański Komitet Bulgarii zgłosił przystąpienie oświadczając, że narodzi słowiańskie będą zwalczać podżegaczy do nowej wojny.

MONGOLIA: Zgłosił przystąpienie do Kongresu Związek Kobiet ludowej republiki mongolskiej.

BRAZYLIA: 9 kwietnia odbędzie się w Rio de Janeiro zjazd działaczy postępowych, który wyłoni delegację na Kongres paryski. Udział zgłosili: Związek Studentów Brazylijskich, Stowarzyszenie Studentów w Rio de Janeiro, Związek Kobiet Demokratycznych, Stowarzyszenie b. Kombatantów.

Z KRAJU

OLSZTYN. W Lidzbarku odbył się uroczysty pogrzeb ekshumowanych na terenie powiatu 40 żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej, poległych w walkach o wyzwolenie Warmii i Mazur.

WARSZAWA. Spływ lodów i wielkich ilości nagromadzonej wody na Wiśle i jej dopływach ma się ku końcowi.

Odra od 16 bm. jest już całkowicie wolna od lodów.

WARSZAWA. Wicepremier Aleksander Zawadzki, po przebiegłej chorobie powrócił do zdrowia i objął urządowanie na Prezydium Rady Ministrów.

WŁOCŁAWEK. Przewodniczący

Powiatowej Rady Narodowej we Włocławku udekorował w Lubieniu malonków Jana i Adę Wilińskich Złotym Krzyżem Zasługi za 50-letnie wzorowe pożytki małżeńskie.

KRAKÓW. Akcja kontraktacji trzody chlewej w woj. krakowskim przebiega pomyślnie. Do 10 marca br. zakontraktowano ponad 44.000 sztuk trzody, co stanowi ok. 76 procent planu na rok bieżący.

ŁÓDŹ. Ośrodki maszynowe woj. łódzkiego otrzymały w pierwszym kwartale br. z kredytów państwowych 55.122 tys. zł na zakup maszyn i narzędzi rolniczych.

W świetle dnia

ZAKŁAMANI

Zaczęło się od filantrii — ktoś nie pamięta, że pięknej deklaracji min. Marshalla w Harvardzie 5 czerwca 1947 r.: Pomoc dla zniszczonej wojną Europy.

Już w niespełna rok później, pod egidą Departamentu Stanu następuje podpisanie brusselskiego paktu „54”. Ten pierwszy po wojnie traktat militarny zawierał dla ratowania pozorów klauzulę antyniemiecką. Trzeba było ją co najmniej przedopinią publiczną prawdziwego charakteru, prowizorycznie użyto więc argumentu najlepiej przemawiającego do Francuzów, Belgów czy Holendrów: groźba agresji niemieckiej. Lecz wystarczy, cofnąć się do przemówienia Churchilla w Fulton (marzec 1946 r.) i doktryny Trumana (luty 1947 r.), aby zrozumieć istotę rzeczy: w Brukseli utworzył się załazek anty-antycznego sprzysiężenia.

W miarę postępowania rozmów pomiędzy organizatorami unii zachodniej a Waszyngtonem, rozsiewano niepokój w całym świecie oraz podniecano wrogie nastroje wobec obozu demokracji i pokoju. „Trzeba nam 900-tysięcznej armii dla obrony Stanów Zjednoczonych” — oświadczył Royal Kenneth, podsekretarz stanu, a mamy tylko 790 tysięcy”. Trzeba je

szyby kredytów na zbrojenia tak, jak gdyby 46 proc. 75-miliardowego budżetu amerykańskiego nie wystarczało na produkcję wojenną.

Abby zastrzyż jeszcze atmosferę „niebezpieczeństwa”, do paktu atlantyckiego włączono dodatkowy paragraf „o groźbie wewnętrznej agresji” ze strony komunistów. Norwegii nie pozwolono zawrzeć paktu o nieagresji ze Związkiem Radzieckim i w tym samym czasie amerykański Senat rozpatruje sprawę przyznania dodatkowych 5 miliardów dolarów na zbrojenia oraz ewentualność nowego lend lease dla Europy zachodniej. Na początek pójdzie do mobilizacji z 1945 r.

W zamian za amerykańską opiekę — kontrahenci zobowiązują się dać bazy wojskowe, strategiczne surowce i okazywać ślepe posłuszeństwo rozkazodawcom z Waszyngtonu przez cały 20-letni okres trwania paktu.

Opinia publiczna została poinformowana, iż pakt zostanie podpisany w pierwszych dniach kwietnia — bo sprawa jest pilna i niebezpieczeństwo jakoby wzrasta, przy czym główny artykuł, par. 5 głosi, iż każdy atak skierowany przeciwko jednemu z kontrahentów uważany będzie za atak przeciwko wszystkim uczestnikom.

Tymczasem Najwyższa Rada ZSRR uchwalała właśnie przed kilkana dniami ustawę budżetową na rok 1949. I oto Związek Radziecki, mocarstwo gotujące się rzekomo do agresji — 36,7 proc. swego budżetu przeznacza na gospodarkę narodową, 28,7 proc. — na kulturę i oświatę, a tylko 19 proc. na utrzymanie armii.

Przed kim więc drżą uczestnicy paktu atlantyckiego? Chyba przed straszakiem własnej propagandy.

Nie ulega wątpliwości, że organizatorzy paktu zaigrali się aż do samego dna Oceanu Atlantycznego.

(Ryg.)

127 milionów zł zaoszczędził przemysł drzewny

WARSZAWA (PAP). — Ogółem suma oszczędności, uzyskanych w przemyśle drzewnym w ub. roku wyniosła ok. 127 milionów zł.

Najpoważniejsze oszczędności w Centr. Zarz. Przem. Drzewnego osiągnięto w nienie transportu myślowi racji komisji usprawniania w omawianym sły, z których wanych. Tytułem wynalazcom łączną sumę

II stop Śnieżnika Kłodzkiego

AKTYW ZMP

ksztalci się w Międzygórzu

Związek Młodzieży Polskiej staje się organizacją masową młodzieży polskiej, dążąc do skupienia w swych szeregach milionowych rzesz młodzieży. Na D. Śląsku nastąpił silny wzrost liczby członków, która we Wrocławiu przekroczyła już 11.000, a w całym województwie osiągnie niebawem 100.000. Naprawiono też dawny błąd zaniedbania młodzieży wiejskiej i ZMP przystąpił do intensywnej pracy na wsi — przede wszystkim w okresie zimowym, gdy młodzież wiejska ma więcej czasu na prace organizacyjne.

Na Dolnym Śląsku powstał też wielki ośrodek szkoleniowy dla aktywu ZMP, t.zw. „Czasokursy” w Międzygórzu, miejsce kursów i szkoleń, położone na granicy czeskosłowackiej w powiecie kłodzkim.

Tu kształcą się ci, którzy stanowią błąd czołowe kadry masowej organizacji ZMP na terenie całego kraju. Mają tu przysłużyć się młodzieży, doskonale warunki klimatyczne i terenowe.

Na górskim szlaku

W okresie poprzedzającym tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, którego główną uroczystością na terenie Polski odbędzie się we Wrocławiu, odwiedzamy ośrodek szkoleniowy w Międzygórzu.

Jedziemy wspaniałą drogą górską, wijącą się poprzez Ziemie Kłodzką, najpiękniejszy odcinek Drogi Sudeckiej szlak turystyczny Ziemi Zachodnich. Wokoło rozciąga się krajobraz zimowy. Tu odwizd jeszcze nie dotarła. Mijamy Międzyziesie i zbliżamy się do Międzygórza, położonego w uroczej dolinie śródogórskiej (550 m. ponad poziom morza) u stóp Śnieżnika Kłodzkiego (1424). Miejscowość ta — to idealna baza dla wycieczek pieszych w lecie i narciarskich w zimie.

Przybywamy właśnie w czasie przerwy między wykładami. Przed obecnym gmachem, w którym odbywają się wykłady, gromada młodzieży wiejskiej, robotniczej i wojskowej — bawi się ochotczo, obrzucając się kulami ze śniegu. Rozmawiają, wesoło okrzyki upewniają nas, że młodzi czują się tu doskonale.

1.600 aktywistów dla całego kraju

Jak nas informuje kierownictwo „czasokursów”, akcja szkoleniowa w Międzygórzu odbywa się w 9 turnusach, które obejmują 1.600 młodzieży. Każdy z turnusów obejmuje ok. 150 młodzieży. W ramach kursów przeszkolonych będzie również 350 aktywistów szkolnych.

Wykłady obejmują podstawowe zagadnienia nauki marksiz-

mu i leninizmu, naukę o Polsce współczesnej oraz problemy pracy na odcinku młodzieżowym. Specjalny nacisk kładzie się na szkolenie aktywistów wiejskich ZMP, którzy w okresie zimowym mogli oderwać się od zajęć rolnych.

Młodzież otrzymuje tu kompletne wyżywienie, zakwaterowanie, rozrywkę, możliwość korzystania ze sportów zimowych i wycieczek.

Naszą największą atrakcją są wycieczki narciarskie na Śnieżnik Kłodzki — mówią nam młodzi.

Najwyższą grupą górską Ziemi Kłodzkiej są Góry Śnieżne, których najwyższym szczytem jest właśnie Śnieżnik, położony na samej granicy. Góry są silnie zalesione, przecinają je mallownie doliny, tak, iż teren dla turystyki jest tu idealny.

Do atrakcyjnych wycieczek należy wyprawa do największego wodospadu całych Sudetów, o wysokości 28 metrów — w Międzygórzu.

Ujrzymy ich w Hali Ludowej

Bije godzina 12-ta. Młodzież biegnie do budynku, w którym mieści się jadalnia. Czas przed obiadem poświęcony jest jeszcze na przedyskutowanie zagadnień, które były omawiane na porannych wykładach.

Po dyskusji — młodzież o wilczych wprost apetytach (klima górski) zasiada do obfitego obiadu z trzech dań. Wysoko- górski obiad jest również wysoko — kaloryczny. Młodzież po paru tygodniach przybywa po 4 — 5 kg na wadze. Rozwój

fizyczny idzie w parze z rozwojem umysłowym.

Po obiedzie następuje odpoczynek, leżakowanie. Potem znowu seminaria lub sport. Na pracach naukowych, zajęciach świetlicowych, wycieczkach i grach upływa czas do kolacji. Potem apel — i zasłużony sen, po dniu wypełnionym pracą, zabawą, sportem.

Nad porządkiem czuwają inspektorzy. Wszędzie panuje wzorowa czystość. Dbałość o higienę i zdrowotność jest wzorowa.

Ośrodek w Międzygórzu kształci kadry aktywistów ZMP, którzy jutro w Hali Ludowej we Wrocławiu ukażą Polskę i światu swój dorobek i swą niezłomną wolę służenia pokojowi i sprawiedliwości społecznej.

Zbigniew Grotowski

Czy tak być musi?

Na jeleniogórskim dworcu straszy...

Do Karpacza, Bierutowic, Szklarskiej Poręby, Cieplice i Wierneja Zdrój można się dostać tylko przez Jelenią Górę. Nie ma bezpośrednich kolejowych lub autobusowych połączeń.

Dyrekcja Uzdrawisk Dolnośląskich zachwala skoczne narciarskie, tory saneczkowe, tor bobslejowy, lodowiska, liczne trasy zjazdowe i slalomowe, pensjonaty, hotele, wytworne rozrywkowe lokale, pływające, tenisowe korty, miniatury golf, no i największą atrakcję karkonoskich gór: śnieg, słońce i wieczne zielone, świerkowe lasy.

Do Karpacza, Bierutowic i Szklarskiej Poręby ciągną pełnione pociągi. Z wagonów jak z otwartych pudełek, wysypuje się roześmiana młodzież. Na jeleniogórskim dworcu trudno się przecisnąć. Po chodnikach i jedni przewalają się wielobarwne tłumy.

Cieplice i Wierneja Zdrój od wiedzają ludzie chorzy. W borowinie i solankach prężą swój reumatyzm i rześcy, o zdrowieniu wracają do swoich cichych, zaśnionych wiosek lub szumu i zgiełku warsztatów fabrycznych. Ale zarówno kuracjusze jak i turyści muszą wysiąść w Jeleniej Górze i tu na tak zwany dworzec czekać na dalsze połączenie. Wydałoby się więc, że jeleniogórski dworzec powinien być odpowiednio przystosowany do tego niustającego napływu pasażerów, że o podróżnym, który jak najkrótszą drogą i w jak najkrótszym czasie pragnie osiągnąć cel swojej podróży, troszczyć się powinny wszystkie zainteresowane czynniki.

A jak, niestety, jest w rzeczywistości?

O godzinie 21-ej zamyka się okienko kolejowego informatora. Informacyjny kiosk Dolnośląskiej Spółdzielni Turystycznej spuszcza zaluze w tym samym czasie. W dwie godziny później pakuje manatki dzierżawca kiosku „Czytelnika”, a o kupnie gazety lub papierosa można myśleć dopiero następnego dnia. O 23-ej na dworcu wszystko jest zamknięte jak przed nalotem bombowym. W bufecie na gorąco można dostać tylko kawę lub coś w rodzaju lemoniady z herbata. Fryzjerna już o 19-ej rygluje „salon przyjeżdżających” z szyldem z napisem: „nieczynne”.

W poczekalniach i bufecie nie ma nawet obsługi megafono- wej, która by zapowiadała przyjazd lub odjazd pociągów. Ludzie kręcą się jak lunatyki. Dowcip nie opowiada ani anegdota i przy musowym pobycie na dworcu traktują jako wesołą przygodę. Na ogół jednak słyszy się utyskiwania i nie mile epitety, rzucane pod adresem Jeleniej Góry, która przecież poza nazwą nie ma z dworcem kolejowym nic wspólnego.

ZAKONSPIROWANA POCZTA

Pasażerowie nawykli do wielokompleksowych urządzeń usiłują nadebrać depesze lub połączyć się telefonicznie. Nie wiedzą natomiast, że trzeba przedtem wykonać w kolejkach, wykupić peronowy bilet, a potem błądząc wśród peronów odnaleźć zamaskowaną w ciemnościach ekspedycję pocztową. Strażakowi ubrojeni w karabiny należy szczegółnie i dokładnie wy tłumaczyć dokąd, po co i dlaczego. Dopiero później wolno przekroczyć próg zamkniętego

sej, w którym przyjmują depesze i listy polecone, sprzedaje znaczki, załatwia przekazy.

W malutkim pokójku siedzi siedem osób. Interesanci przekładają się między biurkami, ażeby dotrzeć do załatwiającego sprawę urzędnika. Naczelnik Tarnski i kontroler Halecki urzędują na stojąco, bo w tym właśnie miejscu, gdzie uwieczono ich biurka, gdzie bez przerwy woda z przegniełego sufitu.

CZY NIE MOŻNA INACZEJ?

A przecież w hallu dworca jest tyle wolnego miejsca! Czy nie można ustawić tam pocztowego kiosku, który przez całą dobę wykonywałby wszystkie czynności pocztowe? Czy urzędnicy mogą wydajnie pracować w tak niemiernych warunkach? Czy interesant — podróżny musi niepotrzebnie tracić czas i zdrowie na błędnie po peronach i wyszukiwanie strzeżonego przez wartę pocztowego urzędu? Przecież — Dyrekcja Kolei wyznaczyła już na taki kiosk odpowiednie miejsce. Dlaczego Dyrekcja Poczty kiosku nie instaluje?

Jelenia Góra nie jest Piket-kowem ani Falenicą. Jest dworzec jeleniogórski, przewalają się codziennie tłumy kuracjuszy i turystów. I ci, którzy jadą do Szklarskiej na zawody narciarskie, i ci, którym pobyt w Wierneju ma przysporzyć zdrowia.

Przymusowa przesładka w Jeleniej Górze nie powinna przypominać ponurej kwarantanny. Leży to w dobrze zrozumianym interesie, wczasowiczów, kuracjuszy i turystów. No i dobrej opinii służnie zachwalanych dolnośląskich uzdrowisk.

Józef Muskat

Przekleństwo płynnego złota Curacao pachnie naftą

Niektóre miejscowości mają swe specyficzne zapachy. Chicago, szczególnie w południowej części, cuchnie słynnymi rzeźniami, tak dosadnie opisanymi przez Upton Sinclaira w powieści „Grasawisko”. Grasse, odczuwa Fragonarda, na francuskiej Riwierze, pachnie wonnymi olejkami, które w odpowiednich buteleczkach zdobią wystawy sklepów na rue de la Paix czy Fifth Avenue.

Curacao zaś śmierdzi naftą. Już lotnisko Hato, w pobliżu Willemstad, siedziby holenderskiego gubernatora t.zw. „Terytorium Curacao”, pozwala wywahać z czego żyją trzy małe sąsiadujące ze sobą wyspy Curacao (431 km. kw.), Bonaire (279 km. kw.) i Aruba 173 km. kw.).

Willemstad przypomina architekturą małe miasteczko Holandii. Komunikacja okrętowa oraz trzy samoloty na tydzień utrzymują łączność pomiędzy tropikalną kolonią a metropolią. Od lotu z Hato do Amsterdamu jest okazją do towarzyskiego zebra- nia Holendrów, którzy do Curacao przybywają tylko po to, aby jak najszybciej uzbierać kapitał pozwalający im wrócić do ojczyzny i żyć dostatnio wśród kanałów i tulipanów.

KONGLOMERAT

45 NARODOWOŚCI

Cale administracyjne terytorium — a do wymienionych już wysp należy dodać San Eustacius, Saba i część San Martin — zamieszkuje 143.000 osób należących do 45 narodowości. Przez urzędowego języka holenderskiego, co istnieje gwarą miejscową, zwaną „papiamentu”, o pierwiastkach hiszpańskich, portugalskich, francuskich i holenderskich.

Tę ludność, oczywiście napływową ściga od 1916 roku własne zapachy nafty.

Na południe od Curacao zarysowują się górzyste brzozy Wenezueli, która jest dzisiaj jednym z głównych producentów i naczelnym eksporterem na rynki światowe tego czarnego, płynnego złota.

Wyniki konkursu na nowelę filmową

Jury konkursu na nowelę filmową, ogłoszonego przez „Film Polski” w ubiegłym roku, z nadesłanych 25 prac zakwalifikowało we wstępnej selekcji — 7 nowel. Następnie zdecydowano pierwszej na grody nie przyznawać nikomu, gdyż żadna z prac nadesłanych na konkurs nie może być rozpracowana na scenariusz. Dwie równorzędne nagrody w wysokości 75 tys. zł. jury postanowiło przyznać autorom nowel „Dzień pod pestką” — godło „Mustang” oraz „Mazur Kajdaniarski” — godło „Bies”.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem noweli „Dzień pod pestką” jest Edward Szuster, natomiast autorem noweli „Mazur Kajdaniarski” — Wiktor Woroszyński. Nowela „Dzień pod pestką” jest próbą zobrazowania warunków życia i pracy robotników w dzisiejszej rzeczywistości. „Mazur Kajdaniarski” tematyką sięga wstecz do losów Warszawskiego i Pietrusińskiego

Eksploatacja pól naftowych Wenezueli znajduje się wyłącznie w rękach kapitału amerykańskiego i anglo-holenderskiego, podobnie jak i rafinerie na Curacao i Aruba. Należą one do Standard Oil Co. of New Jersey i do Royal Dutch Shell.

KŁATWA WENEZUELI

Jeżeli omawiane wyspy holenderskie korzystają ze sztucznej go dobrobytu, to ten sam dobrobyt jest kłatwą Wenezueli. Wenezuela — kraj bogaty nie tylko w czarne złoto, stał się w zupełności zależny od interesów wielkich przedsiębiorstw naftowych. Rolnik opuszcza swą ziemię, aby otrzymać lepszą płacę w zagłębiach naftowych, nie licząc się z tym, iż będzie ciężko pracował w okropnych warunkach śmiertelności tropiku.

Przemysł Wenezueli prawie nie istnieje, gdyż nie może współzawodniczyć z Standard Oil czy Royal Dutch. W Caracas litr importowanego mleka w proszku ze Stanów Zjednoczonych jest tańszy od mleka krajowego wenezuelskiej. To samo dotyczy mięsa i drobiu, mimo iż Wenezuela jest krajem rolniczym. Inflacji cen towarzyszy niski poziom życia większości obywateli.

Rząd wenezuelski, który objął władzę w październiku 1945 roku, usiłował nałożyć pewne ograniczenia na obce przedsiębiorstwa naftowe, jak na przykład obowiązek rafinowania pewnych ilości ropy w kraju. Reżym ten zmierzał stopniowo do nacjonalizacji pól naftowych, za przykładem Meksyku.

Co prawda, że taki reżym nie mógł się utrzymać i rewolucja, jaką przeprowadziła grupa oficerów w końcu 1947 roku, postawiła pod znakiem zapytania wiele osiągnięć społecznych i politycznych dwuletniego eksperymentu.

KRAJ NIETRNIĘTY STOPA BIAŁEGO CZŁOWIEKA

Curacao i sąsiednie wyspy związane są z losami Wenezueli.

Gdy dymy rafinerii zwiłają wiatr ku północy, można dostrzec z Curacao brzozy Wenezueli. Za kurturami, pokrytymi zielenią gór, znajduje się cały kontynent Ameryki Południowej, harczyli tajemniczy niż afrykański. Są tam nieznanne okolicy, których nie przenikną nawet żądny bogactw biali człowiek. Ryzyko jest dotychczas zbyt wielkie. Wenezuela, dziecin Indian z Guajira po dziś dzień niezmiesznie mordują obcy: Inne szczepy mieszkające w górach aż po republikę Ekwador — szczytą się obciętymi głowami przybyszów, które, w sposób im tylko znany, zmniejszają do wielkości piastki dziecka.

Mimo jednak na wólpokolonialny czy kolonialnego reżymu, mimo interesów kapitalizmu międzynarodowego, który nie toleruje postępu, kontynent na południe od Curacao budzi się.

Jest to niewątpliwie kontynent przyszłości.

Natalia Aszkenazy

Szukamy trafnej recepty

czyli jeszcze jeden głos w dyskusji

KORZYSTAJĄC z zaproszenia do dyskusji nad artykułem Tadeusza Lutegońskiego, zatytułowanym „W poszukiwaniu drogi” a umieszczonym w 77 (91) numerze „Gazety Robotniczej”, chciałem dorzucić kilkanaście cytych się uwag.

Autor, zestawiając się nad kapitalizmem dzisiaj zagadnieniem konieczności odzwierciedlenia w literaturze pięknej rzeczy wielkich, dziejących się w Polsce i przytoczywszy kilka przykładów niewłaściwego uosobienia, nie się niektórych literatów do tego zagadnienia pomimo jak najlepszych ich chęci, dochodzi do wniosku, że:

1) nie „wchodzenie w lud”, nie ludomienstwo, ale zbliżenie się do klasy robotniczej przy pracach kulturalno — oświatowych, przynajmniej do odwiedzania ludzi pracy przy ich warsztatach — pozwoli literatom odnaleźć „receptę”, pozwoli znaleźć „pomost” między pisarzem a robotniczym materiałem powieściowym.”

2) można osiągnąć to także za pośrednictwem Partii, OKZZ, wreszcie prasy codziennej.

Nie negując słuszności koncepcji i wniosków ostatecznych autora w tym wspomnianego artykułu, chciałbym zanotować, że i rozpatrzył szczegółowo.

Ustalmy na wstępie zasadniczą prawdę: pochodzenie klasowe większości współczesnych pisarzy. Dobrze, jeśli w myśl zasad leninowskich codziennie zabiegają oni w sobie mieszczanina, częściej jednak tkwią w mieszczaństwie, w jego nawykach i operach po uszy. Pisarze, wywołujący się z klasy robotniczej, z klasy chłopiejskiej, nie rodzą się

na kramieniu: niewielu mamy między sobą Rudnickich, a Szaleków dzieli od literatury długi droga mozolnej pracy. Pisarze obcy klasowo nigdy przez spotkania świetlicowe, przez wizyty składane przedownikom pracy w czasie ich zajęć, przez dyskusję — nie zbliżają się, nie wczuwają w istotne problemy. Zawsze brak im będzie owej pasji klasowej, o której mówił w Szczecinie Ziolkiewski. I podobnie, jak Nina Rydzewska nie nauczy się „być robotnikiem”, pracując przez rok w uszytych jej przez współgórników rękawiczkach, nie nabierze owej pasji Żukowski, wędrując w wieczorami autorskim po miasteczkach, a nawet wsiach. Kwestie „wielkiego realizmu” czy „małego realizmu” pozostawiamy pojęciom umownym, używanymi najczęściej przez krytyków, unikamy przez twórców. Nie teoria praktyka, ale praktyka tworzy teorię.

Czy oznacza to, że pisarze — drobniomieszczanie powinni pisać dla mieszczan, a pisarze — robotnicy i chłopcy — dla robotników i chłopów? Nie! Jedną jest kultura narodowa i jeden jej odbiorca — naród. Mieszać z kimś, dyskutować z kimś — to jeszcze za mało, aby myśleć czymś katem, aby czuć czymś sercem, aby żyć czymś krwią. A literatura musi być tworzona sercem i krwią, inaczej bowiem sta-

nie się suchym, poronionym elaboratem, albo płaskim reportażem, prześlizgującym się po powierzchni przeżytych chwil.

Nie zawód decyduje o człowieku, ale jego pochodzenie klasowe. Nie „doradco”, nie „przejaw” klasy robotniczej nam trzeba, ale pisarzy, umiających żyć jej życiem, myśleć jej myślą mi. Wtedy wyniki pracy Ziolkiewskiego czy Pstrawskiego znajdą swoje heroldy, znajdą swoje odbicie na kartach książki, której nikt nie odrzuci z kwasiwym uczniem, z jakim kwituje się tanią i wysioną propagandą.

Już dawno przestali krytycy literatury stawiać pisarom nieprzemysłowe zamówienia społeczne. Już dawno przestano ich obwozić w kłótkach wagonów i autokarów po wsiach, po hutach i kopalniach, aby podziwiali „piękno pracy”. Taką metodą do niczego nie można przecież doprowadzić. Literaci, pisarze o Ziemiach Odzyskanych! — pisano i w rezultacie powstała kiepska powieść Paukazy. Literaci, pisarze o Wrocławiu! — wolano i w rezultacie narodziła się niezbyt udatna powieść Etylakowskiego. Literaci, twórcy scenariuszy, przemawiający na akademiach, piszący do gazet, wygłaszający swoje utwory w świetlicach! Literaci, chodźcie tu, jedźcie tam, słuchajcie tego, czytajcie owo! Każde, kto chciał i nie chciał, kto

miel czy nie miał prawa, rzucił zamówienia i gromy, perorował, zeklinął i wyklinął.

Z tego chaosu i zamętu nie mogła narodzić się książka o nowym życiu, książka dla nowych ludzi. Mogły być plodzone co najwyżej kiepskie reportaże, pisane „naprędce” nowele. Literatura nie rodzi się „naprędce”.

Jakże więc konkretny wniosek, jaka droga postępowania? Trudno dać na to odpowiedź, jeszcze trudniej zakończyć sprawę oportunistycznym „jakoś to będzie” i pobożnym „życie samo przyniesie”.

Nie chodzi nam tu o literacki ekskluzywizm, o literacki dyktando. Publicystyka organizatorzy życia kulturalnego powinni i muszą śledzić troskliwie pierwsze kroki i upadki młodej, bez przecieć nowej i nieznannej na tym polu literatury polskiej. Chodzi o coś zupełnie innego.

Zaczytamy Leona Kruczkowskiego: „Dla większości pisarzy naszych, nie wyłączając części lewicy, sama rewolucja, sam start demokracji ludowej w Polsce był jakimś „deus ex machina”, czymś nieprzeżywanym, jakimś automatem, z którego wypływały, z zowaniem „starego” przez „nowe”. W tym „nowym” gotowi byli dostrzegać tylko jakiś o. gromny mechanizm o jakichś nieznanym bliżej prawidłach

działania, poruszany przez jakiś raczej ilościowo niż jakościowo pojmowany sły napęd we. Uwarunkowany pochodzeniem społecznym i stylem życia, zupełnie niemal brk kontaktu większości naszych, nawet zorganizowanych partyjnie pisarzy — z klasą robotniczą i chłopstwem był jedną z głównych przyczyn tej literackiej nieprzenikliwości widzenia, jedną głównych przyczyn tego faktu, że pisarze nasi przez pierwsze 4 lata Polski Ludowej zatrzymali się dość beznadziejnie przed jej fadą jedynie, obwiszoną rewolucyjnymi programami i transporentami. Proście mówiąc: przestaliśmy na deklaratywnym stosunku do rzeczywistości”.

Wydało się, że aby zacząć dyskusję, aby mieć jakiegokolwiek na dziele na narodziny literatury, o jaką chodzi w dyskusji, musimy przyjąć dwa zasadnicze postulaty:

1) Bez poznania tradycji kulturalnej ruchu robotniczego, bez poznania stoletniego dorobku wspaniałej, międzynarodowej historii tego ruchu i jego kultury, bez nabycia owego rytmu duchowego współczesnego człowieka, — trudno pisarzowi przyświecać o pracę nad taką książką, trudno znaleźć wspólny język.

2) Bez konkretnej wiedzy marksistowskiej, bez poznania zasad-

niczych praw i sprzętn mechanizmu, regulującego stosunki społeczne, bez ładunku wiedzy społecznej, ładunku ideologicznego — pisarz nie nabędzie nigdy owej twórczej pasji, nie włoży w swoje dzieło wszystkich, na co go stać — wiary, rozumu i serca.

To jest podstawa. I niezależnie od pochodzenia klasowego różnie pisać mogą twórcy: książki ich trafić będą do ludzi klas im pokrewnych i im wyżej, im dalej iść będzie uświadomienie klasowe społeczeństwa jako całości i jedności — tym bardziej literaturą, przewodniczką życia stanie się jego istotną przewodniczką.

Romantyczne odwiedzanie kopalni, ba, praca na niej w rezerwatach, proponowane skądinąd „staże młodych literatów” u ślusarzy czy w Pafawegu, osobiste wycieczki „pod strzechy” na zsiadanie mleko i gawędę o szarej godzinie — wszystko to pachnie Chodekowskim, Lachem Szymką i narodnictwem, nie jest nierzadym nowym pod słońcem. W poszukiwaniu drogi — omijaj musimy bezdroża. Pragnęlibyśmy tylko gorąco, aby wreszcie głos zabrali tylużek interpretatorów i negatorów literaci. Oni ostatecznie mają najwięcej do powiedzenia, bo oni są tym nierzecznym pacjentem, nad którym nechylają się częstokroć młodzi i nieprawni „lekarze”.

Nie chcąc należeć do nich, trek tuje mój głos jako jeden z wielu w dyskusji. Mnie przez dialektyczne rozstrząsanie problemu — wyłoni się z niego prawdziwa, ekskurs legendarny już mądrosi recepta trwała i jedyna.

Leszek Goliński

Lud tworzący przyszłość

Wrażenia z wycieczki na Ukrainę

Członkowie bawiącej nie dawno na Ukrainie delegacji chłopów polskich podzielił się z przedstawicielami prasy szczegółami ze swych interesujących spotkań z pracownikami wsi i miast. Teofil Wojtowicz mówił:

— Wędrując po sowchozach, poznaliśmy sławną dożarkę Ludmiłę Pomazan. Ma 26 lat, skończyła całą prawnie młodzież, dziesięciolatka. W ciągu roku osiągnęła 7.000 litrów udoju z jednej krowy. A co w tym wszystkim jest jeszcze ciekawe, — że ta sama prosta dożarka pracuje jednocześnie w laboratorium doświadczalnym sowchozu, zajmuje się badaniami. Dojarki, świńiarki i pastuchy — to cenni pracownicy wiejscy. Do roboty ich przykładają się dużą wagę.

Ludmiła wyjawiała nam tajemnice swych wyników: o tóż stosuje ona t. zw. metodę „wstęgi pasz”. To znaczy, że umiejętnie dobiera i w odpowiednim czasie zmienia np. paszę zieloną na trawę, używa przy karmieniu zwierząt specjalnej mieszanki, zawierającej miodony, koncentry, lucernę i kukurydzę. Ba czy również pilnie, żeby wone rzęta były regularnie pojone.

Taśmowa produkcja traktorów

W wielkiej hali Charkowskiej Fabryki Traktorów poznaliśmy tokarza - metalowca, Nikitę Boruszkina. Pokazał nam on system produkcji taśmowej. Nim zdążyliśmy wypalić papierosa, dwa ciężkie traktory szły gotowe z warsztatu, choć dopiero przed dwiema minutami składały się tylko... z pojedynczych kółek.

Boruszkin, przeciętny robotnik, zarabia do 2 tysięcy rubli miesięcznie, przy czym ceny są w Charkowie takie: kilo białego chleba kosztuje 3,5 rubla, trzawki na gumowej podszewie 11 rubli, a dobre skórzane od 20 do 62 rubli. Ubranie konfekcyjne, ładnie skrojone, 70 proc. wełny, mo-

na sobie sprawić za 320 rubli. Widać z tego, że Boruszkin, choć ma dwoje dzieci na utrzymaniu (żona pracuje), nie odczuwa żadnych bradków. Mieszka prawie za grosze w dwóch pokojach z kuchnią, w wielkim 6-piętrowym komfortowym bloku robotniczym. Choć dom tak wielki, to nawet z bliska go nie widać, bo po bokach tylko zieleni i zieleni.

Opowiedziałbym panu jeszcze — kończy Wojtowicz — ciekawe rzeczy o naszej podróży koleją, co obsługują są same dzieciaki do 15 lat — maszyniści, konduktorzy, za-wiadawcy. To nie zabawa, ale szkoła przyszłych kolejarzy, choć uciechy mają przy tym sporo.

Kobiety — pracownice kobiety — matki

Krystyna Wieloch, wójt gminy Pławno, pow. radomsko, woj. łódzkie, oświadcza:

W kolchozach kobiety zajmują kierownicze stanowiska na równi z mężczyznami. Przeważnie, jeśli przewodzi kolchozowi jest mężczyzna, kobieta jest jego zastępcą, a bywa i odwrotnie. Poza tym kobiety zajmują stanowiska brygaderek, sekcyjnych i kierują pracami ze spółów.

Nie zapomina się jednak, że kobieta, poza pracą, ma również inne zadanie do spełnienia, że jest matką. Kolchoz w tym wypadku przykłada, jak społeczeństwo powinno się odnosić do kobiety pracującej — matki. W każdym kolchozie znajduje się żłobek dziecięcy pod opieką fachowego personelu. Matka ma prawo w każdej chwili oddać dziecko do żłobka i w każdej chwili może je odebrać. Matkom karmiącym, które pracują, personel żłobka przynosi dziecko do karmienia na miejsce pracy. Dzień pracy kobiety — matki skrócony jest do 5 godzin. Niezależnie od tego w okresie ciąży i po porodzie kobieta

pracująca korzysta z płatnego urlopu, trwającego łącznie trzy miesiące.

Mając tak zabezpieczone wszelkie prawa, kobieta radziecka rzeczywiście może pracować z całym oddaniem i może przodować w pracy. Widać, że praca dla dobra swego i swoich dzieci.

Nauczycielstwo w kolchozach

Michalina Niepsujówna kierownik szkoły podstawowej w Dąbrowie Zielonej, pow. radomsko, woj. łódzkie, stwierdza: Jako kierowniczkę szkoły wiejskiej, najbardziej zainteresowała mnie organizacja szkół w kolchozach. Szkoły te zorganizowane są wspaniale. Przede wszystkim rzuca się w oczy dostateczna ilość sił nauczycielskich, podczas gdy u nas przeciętnie na 300 dzie-

ci mamy najwyżej 6 do 7 nauczycieli, to w takim np. kolchozie „im. Wasiliewa” na 360 dzieci było ich 22.

Nauczyciele nie są przeciążeni pracą, mają czas na dokładne opracowanie wykładów. Do klasy 4-tej włącznie wykładają po 4 godziny dziennie, od klasy 4-tej do 7-mej — po 3 godziny dziennie.

Uposażenie nauczycielskie wynosi przeciętnie 540 rubli miesięcznie, ponadto nauczyciel otrzymuje od kolchozu bezpłatne mieszkanie z opałem i światłem, ogród i kawałek pola. Ogród i pole uprawiane są bezpłatnie przez kolchozników.

Przy tych udogodnieniach nauczyciele nie wyodrębniają się spośród kolchozników. Żyją oni życiem kolchozu, są ściśle związani ze wszystkimi jego sprawami.

Sensacyjne szczegóły

w sprawie spadku po Paderewskim

GENEWA. — Od dłuższego czasu adwokat, działający w imieniu Polsesta Polskiego w Bernie, przeprowadza kontrolę sprzedaży posiadłości mistrza Paderewskiego, do konanych przez jego b. sekretarza Strakacza, za pośrednictwem adw. K. Valloona z Lozanny. Valloon plasuje obecnie stanowisko ministra pełnomocnego Szwajcarii w Sztokholmie.

W roku ubiegłym, orzeczeniem sądu nowojorskiego, Strakacz, na którym ciążył podejrzenie, że chciał zagarnąć olbrzymi majątek genialnego pianisty, został pozbawiony praw wykonawcy testamentu Paderewskiego.

Rząd polski zajmuje się interesami naturalnego spadkobiercy Ignacego Paderewskiego — którym jest jego brat Józef, mieszkający w Polsce. Poczynione już zostały kroki wstępne, celem otwarcia kopert, znajdujących się w depozycie Banku Morgana w Paryżu. Koperta ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawiera autentyczny testament Paderewskiego, sporządzony w 1929 r. w Riond Bossen, w Szwajcarii, w obecności notariusza G. Gonsers, w przedmiocie której operacji pianisty. Notariusz Gonsers odmówił wszelkich informacji o treści testamentu, zasłaniając się tajemnicą zawodową. Wzmiarkowana wyżej koperta zostanie otwarta w obecności przedstawicieli Rządu Polskiego oraz sądowych władz francuskich.

W sprawie tej skomplikowane są również pewne wysiłki osobiste szwajcarskie, które osłaniały, a nawet popierały przestępca.

Sukienka

na drutach

„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE” Nr 9

W-84

działalność skierowaną przeciwko osobie i majątkowi, jednego z największych mistrzów — jaki kiedykolwiek zaszczylił swą obecnością ziemię szwajcarską.

„Zakazane piosenki” w Belgii

BRUKSELA. — W ubiegłym tygodniu odbył się w Brukseli pokaz filmu „Zakazane piosenki”, który zgromadził około 1000 miejscowych Polaków. Ponadto film ten był wyświetlany również w wielu innych ośrodkach polskich w Belgii.

Dochód z tych seansów, zorganizowanych przez delegaturę PCK i Radę Narodową Polaków, przeznaczony został na fundusz pomocy polskim starcom i weteranom pracy w Belgii.

Sukces polskiego uczonego za granicą

Wybitny romanista polski i dyrektor placówki naukowej Polskiej Akademii Umiejętności — prof. dr Stanisław Wędkiewicz wygłosił w kilku miastach uniwersyteckich południowej Francji serię wykładów na temat genezy cywilizacji staroprowansalskiej.

Odczyty te wzbudziły żywe zainteresowanie, a odczyt inauguracyjny w Montpellier był transmitowany przez radio francuskie.

„Wykroje i Wzory” Nr 17

zawiera wykroje:

Modnej, wiosennej sukni, damskiego, raglanowego płaszcza, sukienki dla 10-letniej dziewczynki, zabawek dla dzieci, oraz wzory ozdobnych monogramów, wyszyć itp. W-92

Listy do „Słowa Polskiego”

Kto podejmie apel Kasia Kuriaty?

Uczeń IV klasy szkoły w Świątowie donosi o pozytywnej akcji, jaką jego szkoła wzięła udział w akcji zbiórki od podków.

„Będziemy zbierać — pisze nasz młody czytelnik — kości, szkła, papier zapisany lub druk poniemieckie, spalone żarówki i szmaty. Przecież papier w fabryce można przerobić z zapisanego w czysty. Spalone drukarki w żarówce można wymienić i żarówka będzie nadal świecić. Wszystko to będzie dla nas. Każdy uczeń w naszej szkole ma wyznaczoną normę na miesiąc: 3 kg papieru, 3 kg kości, 5 kg szkła, 1/2 kg szmat, 5 flaszek, 1 spalona żarówka. Wszystko to składamy do magazynu. Akcja będzie trwała do końca roku szkolnego. W związku z tym zorganizowaliśmy współzawodnictwo. Ta szkoła, która zajmie miejsce „przodownika”, otrzyma nagrodę. Punkt zbiórki odpadków znajduje się w Środzie Śląskiej.”

„Myślę — pisze dalej Kazio Kuriata, — że wszyscy

uczniowie i uczennice na terenie całej Polski staną w szeregach współzawodniczą.”

Z uznaniem przytaczamy list Kasia Kuriaty. Dowodzi on wyrobienia obywatelskiego naszej najmłodszej młodzieży, dowodzi, że rozumie ona należycie znaczenie rozwoju naszego przemysłu, znaczenie akcji oszczędnościowej. Gdyby inne szkoły podjęły apel i zgłosiły swój akces do akcji współzawodniczą na odcinku zbierania odpadków według wyżej wyznaczonych norm dla każdego ucznia i uczennicy, na pewno zaoszczędzilibyśmy wiele, wiele milionów złotych.

Czekamy więc na zgłoszenia! Będziemy chętnie zamieszczać na szpaltach nasze go pisma zarówno nazwy szkół, przystępujących do współzawodniczą, jak i osiągnięte wyniki zbiorów. Sądzimy, że sprawą tą zajmą się gorliwie władze szkolne. Kto następny? Kto odpowie pierwszy na apel Kasia Kuriaty?

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Aleksander Tilgout. Jak nas poinformowano, Wydanie Narodowe Dzieł Adama Mickiewicza ukazuje się w najbliższych tygodniach. Dotychczas nikt jeszcze nie otrzymał zamówionych książek, gdyż nie zostały jeszcze wyeksponowane.

Ob. S. Cz., ul. Traugutta. Ma pani na utrzymaniu trzy miesięczne dziecko i nie może go Pani zostawić, idąc do pracy. Nie może Pani dostać pracy w konfekcji. Radzimy przede wszystkim zwrócić się do RTPD, przedstawiając całą sprawę, (adres: Wrocław, ul. Kręta 1/3), a następnie do Ligi Kobiet — Wrocław, ul. Świdnicka 21. Na pewno sprawa Pani będzie załatwiona pomyślnie.

Ojciec narzeczonego nie ma prawa usunąć Pani z mieszkania. Sprawę może Pani podać do sądu.

Ob. M. Dułka. Sprawy nie odpowiedniego traktowania inwalidów wojennych poruszyliśmy przed kilkoma dniami w osobnym artykule.

Ob. B. Zieber. O ile nam wiadomo, warsztatu takiego we Wrocławiu nie ma.

Ob. Z. Gasiorewski. Radzimy zwrócić się do Służby Polsee, która prowadzi kursy pociągów dla swoich junaków.

Ob. Jadwiga Tomaszewska. Szkoły takiej we Wrocławiu nie ma. Należy zwrócić się do Kuratorium O.S. Poznań lub Katowice.

Ob. Trzciewska. Pomocy finansowej niestety, nie udzielamy.

Ob. Zapolska, Karpacz. Nie zamieszcimy.

UWAGA!

Wszystkich łaskawych ofiarodawców, którzy zadeklarowali sumy na Fundusz Sty-pendialny „Słowa Polskiego” w ramach Czynu Przedkonesowego, prosimy o uregulowanie należności, w przeciwnym razie będziemy musieli opublikować imienną listę opieszalszych.

Ob. Stanisława Hydel. — Wyślemy list.

Ob. Zar. — Przekazujemy sprawę Woj. Kom. M. O.

Ob. mgr. Zielińska. — O ile nam wiadomo, składnicy takiej we Wrocławiu nie ma. W najbliższym czasie poruszymy tę sprawę w artykule.

Ob. Fertala. — Pensionatów takich nie ma, są natomiast poradnie przeciwkołchozowe. Adresów łódzkich nie znamy.

Ob. Tamara Danilczukówna. — Radzimy zwrócić się z zapytaniem o bliższe informacje do Katedry Chemii Organizacji na Politechnice Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego.

Wszystkich Czytelników prosimy o nas listy, prosimy o podawanie dla wiadomości redakcji dokładnego nazwiska i adresu. Na anonimowe odpowiedzi nie będziemy. Nadsyłanie recenzji pocztowych jest zbędne.

Ob. Dułowski (?). Radzimy zwrócić się do Wydziału Społeczno-Wychowawczego Powiatowej Spółdzielni we Wrocławiu, ul. Teczowa 65.

Dyrekcja Przem. Roszarniczego

we Wrocławiu, ul. Ruska 16/17

Zakupi każdą ilość

NASION KONOPI

popartą protokołem analizy, wydanym przez Stację Oceny Nasion przy Wojewódzkich Urzędach Rolnictwa i Reform Rolnych. Nasiona winny posiadać minimum 95 proc. siły kiełkowania i 98 proc. czystości.

Oferty kierować pod adresem Dyrekcji, Dział Obrotu Towarowego.

K-1268



Stanisław Darewicz w drodze do kraju zostaje poddany w gestapo Olsztynie dokładnej rewizji, która jednak nie daje żadnego rezultatu. Niemcy coraz żywiej zaczynają się odnosić do rzekomego Żotyza — Georga Kralla. Mimo opieki pocztowego konsula tutejszego, Krall — Darewicz próbuje uciekać...

Wyskoczył szczęśliwie i zaraz zagłębił się w gąszczu obierając kierunek na południe. Szedł krajem wąskiej linii leśnej, ufnym w szczęście, które mu na razie dopisywało, rad z dobrej pogody i z tego, że każdy krok zmniejsza jego odległość od Warszawy i Rysy. Nie pozwalał sobie jednak na marzenia, czujny na wszystko dookoła. Był teraz — jak wielu Polaków — zdany na swoje siły i na opiekunczą osłonę lasu.

Inne skutki wynikły z drugiego fragmentu aktywności poręcznika Dulaka. Pościsł go za przyrodni bratem nie przyniósł pożądanego rezultatu. Kierownictwo Marynarki Wojennej w Londynie otrzymało kartę służbową z Francji w sprawie marynarza Walentego Robaka. Przesłano ją do bazy polskiej w Plymouth, skąd kolejno odesłała do szkoły pływania podwodnego w Portsmouth, gdzie Robak uczył się pilnie operować sterami głębokości. Dowódca szkoły oddał kartę do załatwienia bosmanowi Domiczowi, który z właściwą sobie energią od razu natarł na marynarza.

— Co jest z tobą, aniołku? — ostro pytał Robaka poduwając mu pod nos kartę służbową. — Coś ty za ptaszek? Gadaj no mi tu! No, przedaj, aniołku!

Głos bosmana skrzyptał jak niesmarowana oś, a oczy patrzyły krwawo i badawczo.

Wtedy struchlały Walenty Robak, zapalony adept podwodnego pływania, wypowiadał się z całą szczerością po raz drugi. Tym razem pito gin i whisky, a płacił nie Walus, lecz bosman, jako że w marynarce jest inny fason niż w piechocie.

— Cóż tam z tą dziwną kartą służbową w sprawie Robaka? — zapytał kiedyś dowódca.

— Panie kapitanie — zaskrzyptał bosman — ja tą kartą po...em się! Chłopak jak złoto z naszego Walentego!

I dodał:

— Aby więcej takich...

ROZDZIAŁ ÓSMY

„Omal nie zginałem przez zwykły guzik”.

Z listów do żony

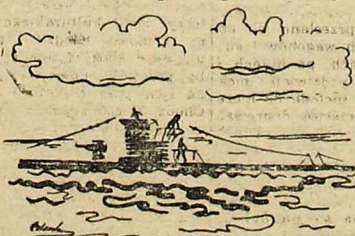
Już było po Francji. Nadzieje polskie upadły najpierw na samo dno nieszcześcia, a teraz zwolna rosły ku górze pod wpływem największej żywotności, jaką kiedykolwiek znalazły dzieje. W Anglii schroniły się resztki polskich żołnierzy, z Londynu znów mówili wprost do serca narodu generał Sikorski, nieślabny budzieli otuchy. Działalnością swą przypominał Polakom ostatniego prezydenta Warszawy — nieugiętego Starzyńskiego, a świat od razu dopatrzył się w niezłomności polskiego Naczelnego Wodza analogii z największymi bohaterami historii. Jeśli naród polski ginał, to najlepiej tę heroiczną stałość w walce wyrażał wobec innych Sikorski.

Niemcy doszli długo zwlekali z atakiem na ostatnią polsko - angielską redutę. Metodycznie zagieśli oni we Francji swe prawe skrzydło i parli ku południowi, aby ostatecznie

rozbić zdemoralizowane armie francuskie oraz objąć w posiadanie wszystkie porty aż po granicę Błaritz. Cała Anglia ze Szkocją była teraz w zasięgu niemieckiej lotnictwa, a drogi oceaniczne, łączące Wyspy Brytyjskie z kontynentami, znalazły się pod kontrolą powietrzną i podwodną hitlerowskiego sztabu.

Nie o samą Anglię jednak chodziło Berlinowi, ale o wielką część globu ziemskiego. Jeszcze na długo przed ostatecznym wynikiem wojny rozpoczęły się więc niemieckie prace, organizując przyszły „hitlerowski pokój” na całe tysiące lat.

Orłowski leżał w szpitalu, ogarnięty przez Niemców wkrótce po sformowaniu przez nich kanału Marna — Ren. Przytomność ani na chwilę nie opuściła młodego podchorążego w ciężkich dniach drugiej połowy czerwca. Pod Dnieu bił się dwa dni, zalewany mrowiem piechoty nieprzyjacielskiej, obsypany setkami bomb lotniczych oraz pociskami artyleryjskimi na zmianę z ogniem moździerzy. Pluton jego, przyczołżony na przedpolu rzeki Seille w obronie niezbyt dokładnie wysadzonego mostu, na nowo rozpoczął ogień, skoro tylko pojawiali się niemieckie samochody z saperami, próbującymi przetrząć na most wielkie stalowe płyty. Ani jeden francuski samolot nie pokazywał się na niebie, przecinanym przez klucze niemieckie, a artyleria własna — choć strzelająca do ostatka — nie miała żadnej obrony przed napastnikami z powietrza. Orłowski zapamiętał straszliwe pragnienie w tych dniach żaru słonecznego i nawały pocisków i jeszcze gorzej piekący w piersiach niepokój, kiedy nieprzyjacielski ogień słabł, a zza rzeczulki ukazywały się grupy Niemców, biegnących naprzód w rozchełstanych mundurach i z rękawami zawiniętymi powyżej łokci. Ale zaraz polskie karabiny maszynowe rozpoczęły swoją monotonną wymowę, ludzie w czarnych hełmach padali lub kryli się, po czym znów na pozycje polskie lecieć zaczęła nawała żelaza, ognia i ziemi. Podchorząży zapomniał już dawno o wszystkim: i o kanale poza nim — gdzie formowała się następna linia polskiej obrony — i o łączności z kompanią sąsiednią, i o głodzie lub zmęczeniu. Jedno było ważne: nie puścić Niemców przez rzeczkę Seille. Tak, porwany w żelazne tryby maszyn wojennej, przestał myśleć kategoriami cywilnymi.



Z boisk i ringów

Liga I

Szombierki — Legia 1:2

LKS — Wisła 2:8

Polonia W. — Warta 0:0

Cracovia — Lechia 5:1

Ruch — Polonia B. 2:2

ZZK — AKS 7:3

Liga II — Północ

Garbarnia — Gwardia Szczecin 8:1

PTC — Pomorzanie 2:4

Ognisko — Widzew 0:0

Ostrowia — Lublinianka 2:3

Radomiak — Bzura 1:1

Grupa południe

Pafawag — Polonia P. 1:1

Baidon — Polonia S. 2:0

Naprzód — Gwardia Kl. 4:1

Tarnovia — Skra 3:1

Tarnovia — Chelmek 8:1

W klasie A

Związkowiec — Len 2:1

Ogniwo — Nysa 2:3

Lustrzanka — Spójnia 2:5

Boks

Gedania — Batory 10:6

Zryw — Gwardia W. 5:11

Zjednoczenie — Gwardia Gdańsk 7:9

Sokol — Gwardia St. 11:5

Wrocław pokonał swój garnizon

W meczu koszykówki reprezentacja miasta, złożona z graczy AZS, YMCA i Juweni pokonała reprezentację garnizonu (Podchorążak i Pionier) w stos. 37:26 (23:10).

Kosze strzelił Terlecki 10, Ciupryk i Wróblewski po 8, Popiołek 4, Regiec, Derubski i Kurylec po 2 oraz Strzałka, dla wojskowych Majewski 12, Czechowicz 9, Tafuła 3 i Kaczmarek 2.

Spójnia - Lustrzanka 5:2

Mecz o mistrzostwo klasy A między Spójnią — Solidarności i Lustrzanką skończył się zwycięstwem wrocławian w stosunku 5:2 (1:1). Zawody stały na wysokim poziomie. Bramki zdobył Szefer 3, Tennenbaum 1, Dab dla Solidarności i Za moźny 2 dla walczących. Sędziował b. dobrze Kamiński.

TANIE NUTY KLUB WYDAWNICTW MUZYCZNYCH

Pierwszy mecz i wielka niespodzianka Ogniwo - Nysa 2:3

Pierwszy mecz mistrzowski przyniósł niespodziankę i to dużego kalibru. Cichy faworyt wrocławian na awans ligowy — Ogniwo przegrało mecz z Nysą (Kłodzko) 2:3 (1:1).

W obu drużynach brakowało po kilku zawodników. W wrocławian nie widzieliśmy Lascekiego, Kani i wszystkich nowopozyskanych piłkarzy.

Mecz stał na ogół na dobrym poziomie i gdyby nie krótkie momenty ostrej gry, byłby doprawdy ładny, ale za to należy winić nie graczy, a arbitra spotkania, Mularza, który nie interweniował z należytą ostrością.

Lepszą drużyną było bezspornie Ogniwo, mające 80 procent z gry. Nysa załapała kondycję i ambicję w grze. Przez cały czas meczu goście mieli siły na to, aby po 6-ciu piłkarzy było w obrobie, aby momentalnie znaleźć się w linii ataku.

Tajemnica porażki leży jednak gdzie indziej. Nysa ma znakomitego bramkarza Wiśnię, a gospodarzy wszystkie trzy bramki powinni byli obronić Lemprecht i Przepiora.

Z chwilą uzupełnienia luk w drużynie nieobecnymi wczoraj graczami, Ogniwo staje się rzeczywistie czołowym zespołem dolnośląskim.

RADIO

22 MARCA 49 R. (WTOREK)

5.10 Sygnał. 5.15 Streszczenie wiadomości. 5.20 Konc. por. dla świata por. 6.00 Gimn. 6.10 Dzień. 6.30 Muz. 6.50 Program. 6.55 Muz. 7.00 Wiad. 7.20 Przegląd prasy st. 7.25 Muz. 8.00 Skróty wiad. por. 8.05 Porady lekarza chorób dziecięcych. 8.30 „Daleko od Moskwy”. powieść. 8.50 Muz. por. 9.15 Inf. ogólnop. 9.20 Skrzynka POK. 9.30 Wschodnia Radiowa. 9.35 Program dnia. 11.40 Kronika kulturalna. Rumiński. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiad. połud. 12.20 Na swoją kłopot. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Rozwój akcji „B” na D. Śląsku. pog. 14.30 Niebo i ziemia. 14.50 Wiad. wrocł. 14.57 Inf. Radiotelefon. Przeniesienie. Polski Pół. 15.15 25 Muz. 15.30 „Od Andorów”. słuchow. dla „Kobiety polskie na egz.”. 16.00 Dzień. 16.05 Muz. 16.15 Utwory Am. of. aud. dla młod. 16.25 Wydawn. oświat. 17.25 Skrzynka POK. 17.35 Rewolucja K. 17.40 Pog. nauk. 17.45 Dru. 18.45 Muz. 21.00 Konc. 22.45 Muz. 23.00 Ost. 24.00 tan. 24.00 Program 00 Hymn.

2 mecze — 1 punkt

Pafawag-Polonia 0:0 (0:0)

Polonia Świdnicka — Baidon 0:2

Pierwszy mecz ligowy zakończył się wynikiem 1:1 (0:0).

Bramki strzelili: Szurkowski dla Polonii i Szymczak dla Pafawagu.

Pierwszy punkt w mistrzostwach drugiej ligi zdobyty przez wrocławian, należąc im się zupełnie zasłużył. Sądząc z przebiegu meczu Pafawag zszedł z boiska pokrzywdzony bo był drużyną równiejszą i bardziej atakującą. Trzeba poważnie pomyśleć o uzupełnieniu ataku wosonarzy, ponieważ Gołabek i Koczyński nie wnoszą nic do gry.

Pafawag jest w grupie południowej, dużo silniejszej od północnej i każdy punkt jest mu potrzebny po to żeby utrzymać się w lidze i za rok myśleć o dalszych awansach. Żeby to nastąpiło chcielibyśmy widzieć na obronie wypróbowaną trójkę Krzyk, Chelczyński i Dąbrowski, a w ataku pięciu graczy na poziomie Szymczaka, Sambor i Nimskego.

Na marginesie spotkania pozwalamy sobie zwrócić uwagę części publiczności na to, że sportowcy dopinają drużynę lepszą, jaką w tym wypadku był Pafawag, w dodatku reprezentant piłkarstwa wrocławskiego.

DO PRZERWY GRAL PAFAWAG

Pafawag: Rudzki, Gniutek, Dąbrowski, Czyż, Slesak, Głabek, Szymczak, Nimske, Gołabek, Sambor i Koczyński.

Polonia: Kiszka, Lande, Filipowicz, Rodzeń, Duchon, Podwysini, Klein, Droń, Leba, Kaczenko i Szurkowski.

Mecz rozpoczął się od stałych ataków Pafawagu, który był przez całą pierwszą połowę, stroną atakującą. Niestety, wszystko zlamyło się albo na Gołabku, albo na bardzo słabym Koczyńskim. Mimo to atak wrocławian wspomagany stale doskonałymi pikami Szymczaka i Sambora przez najlepiej bójką grających drużyn — Czyż, mógł strzelić kilka bramek, gdyby nie pech i dość koniecznie grający bramkarz gości.

Nimske dwukrotnie oddał bardzo ładne strzały, które Kiszka z trudem paruje na róg. Zupelnie dobrze wypadł start Rudzkiego w bramce, który zastąpił niepotwierdzonego jeszcze formalnie Krzyka. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy.

Po zmianie pół znów przewagę ma Pafawag, ale w dalszym ciągu nie może zdobyć bramki. Goście grają z minuty na minutę lepiej i po kilku minutach — Szymczak strzela obok wybiegającego Rudzkiego. Jest 1:0 dla gości i konsternacja na trybunach.

W tym momencie zaczął padać gęsty śnieg utrudniający grę. Polonia przychodzi do głosu i Dąbrowski ratuje dwukrotnie bramkę Pafawagu.

W ataku tylko Szymczak i Nimske zdobywają się na grzeczne wy pady, z których kilka kończy się strzałami mijającymi o centymetr bramkę.

Wyrównanie pada ze strzału Szymczaka z inteligentnie płożowanej piłki bijej z rzutu wolnego i jest 1:1.

Ostatnie minuty gry wyływały przy obustronnych atakach i oboj bramkarze ratują kilkakrotnie przed porażką swoje drużyny. Mecz kończy się strzałem Gołabka, który minął się z bramką dosłownie o centymetry. Sędziował dobrze Rewucki z Prudnika.

Widzów ok. 5 tysięcy. (Ost.)

Drugi ligowiec dolnośląski przegrał z Baidonem w Katowicach 0:2. Był to b. ciężki i stojący na wysokim poziomie mecz.

Cracovia mistrzem Polski w hokeju na lodzie

W ostatnim dniu mistrzostw hokejowych Polski KTH Kryńca zwyciężyła Legię w stosunku 8:1, a Cracovia Śląk Giszowice 2:1.

TANIE NUTY KLUB WYDAWNICTW MUZYCZNYCH

Pierwszy mecz i wielka niespodzianka Ogniwo - Nysa 2:3

Mecz w pierwszej połowie należał całkowicie do gospodarzy, którzy gubili się jednak w sytuacjach podbramkowych. Pierwszą bramkę zdobywa z karnego Bajer. Goście wyrównują na 5 min. przed przerwą z solowej akcji Buchty. Bramkę też mógł Lemprecht z łatwością obronić.

Po przerwie mecz stał się bardziej zaciętym. Kłodoż zdecydowanie przystąpił do ataku stając się w polu zespołem nieomal równorzędnym.

U gospodarzy nie się nie klei, ani w ataku, ani w obronie. Dobre zagrania skrzydłowych Halczyka i Bajer z dwójką Bofek — Górka nie przynoszą rezultatów.

W pierwszym kwadransie gry użądali się goście strzelili ładną bramkę przez Bilińskiego. W chwili potem znową z boiska Lamprechta, którego zastępuje Przepiora. 10 min. przed końcem Borek dobija strzał Halczyka i jest 2:2.

Teraz obie drużyny grają ryzykownie, pechając do ataku po osiem osób. W tym okresie 10 piłek tapie bramkarz gości lub broni stupek.

Tuż przed końcem gry nie pilnowany przez obronę Biliński strzela decydującą o zwycięstwie bramkę. Goście grają na czas i sędzia odgrywa koniec zawodów.

Sędziował nie nadzwyczajnie Mularz. Widzów ponad tysiąc. (Ost.)

Ostateczna punktacja mistrzostw przedstawia się następująco:

	pkt.	stos. br.
1) Cracovia	5	8:6
2) KTH	4	17:5
3) Legia	2	5:13
4) Śląk	1	5:5

Mistrzem Polski w hokeju na lodzie na rok 1948/49 została Cracovia, która tytuł mistrza zawdzięcza doskonałemu bramkarzowi Majewskiemu. (H) (Ost.)

Szybkie, dokładne informacje

Z ŻYCIA SPORTOWEGO PODAJE PRZECIĄD SPORTOWY

Puchar Kole'ek Linowych

W pierwszym dniu zawodów o puchar Polskich Kole' Linowych rozegrano w Zakopanem w dolinie Jaworzynskiej ślalom w konkurencji męskiej i kobiecej.

Jeszcze jeden sukces na terenie CSR

W ostatnim spotkaniu na terenie Czechosłowacji, drużyna siatkarek polskich pokonała w Morawskiej Ostrawie reprezentację miasta w stosunku 3:1 (8:15, 15:10, 15:7, 15:11). Drużyna czechosłowacka była najlepszymi zawodniczkami z Polski i Prosićejowia. W zespole polskim wyróżniły się Wojewódzka, English i Kurtz.

Polonia — Górnik 9:7

Rewanżowe spotkanie pięściarskie przyniosło zwycięstwo Górnikowi Świdnicy w stos. 9:7. Zawody przeprowadzone były przy podnieconej atmosferze wśród publiczności i skończyły się incydentami na widowni.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym. (K)

ZZK jest mistrzem Polski YMCA — będzie mistrzem

Mecz finałowy o mistrzostwo Polski zakończył się zwycięstwem bardziej rutynowanej drużyny ZZK z Poznania nad YMCA Łódź w stosunku 27:23.

O zwycięstwie zdecydowała dosłownie ostatnia minuta spotkania, kiedy to poznaniacykomy udało się strzelić przez Kaspzaka i Kolański strzelałami mijającymi o centymetr bramkę.

W ataku tylko Szymczak i Nimske zdobywają się na grzeczne wy pady, z których kilka kończy się strzałami mijającymi o centymetr bramkę.

Wyrównanie pada ze strzału Szymczaka z inteligentnie płożowanej piłki bijej z rzutu wolnego i jest 1:1.

Obóz kondycyjny dla szermierzy

W Akademii WF na Bielanach, Z D. Śląska — W. Dobrowol rozpoczął się w piątek obóz kondycyjny dla szermierzy przed międzystanowym spotkaniem z Czechosłowacją, które odbędzie się w Pradze w dniach 2 i 3 kwietnia. Na obóz powołanych zostało 24 zawodników, w tym 7 kobiet.

Ze Śląska — Zaczek, Sobik, Nawrocki, Wójcik, Richard, Skupień, Chalupka i Stanoszkówna; z Krakowa — Soltan, Zawadzki i Kurek; z Warszawy — Fok, Wójcik, Brzeziński, Laskowski, Markowska, Nawrocka, Szejderowa i Buczak; z Łodzi — Banaś, Bachman oraz juniorzy Zablocki i Sułkowski.

Czwartkowy numer „Sportu i Wczasów” w specjalnej mutacji do najbliższej zapowiada omówienie sytuacji, jaka się wytworzyła w naszej klasie A. Oprócz tego w tym numerze ukaza się szczegółowe sprawozdanie z meczów piłkarskich, zawodów bokserskich, rozgrywek koszykówki i ciekawostki z prowincji dolnośląskiej.

W nadchodzącym sezonie wiosenym dolnośląska mutacja „Sportu i Wczasów” stanie się pismem najwyszczególniejszym. Współpracę z tym tygodnikiem zapewnił najlepiej działający sportowcy wszystkich plonów.

Oddział dolnośląskiej redakcji „Sportu i Wczasów” mieści się przy ul. Kościuszki 49. Telefon sekretariatu (J. Matula) 29-13 lub 27-55 (red. Ostankowicz).

NASIONA warzywne

kwiatowe, rolne, gwarantowane oraz pokarm dla ptaków i rybek — poleca ST. BADURA, Wrocław, ul. Słodowa 16, tel. 31-00 — Hurt. Rynek 4-Detal. K-1245

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM — zmechanizowaną wytwórnię lodów i pingwinów. Zgłoszenia Wrocław, Świerczewskiego 65. K 1288

ODKURZACZ elektryczny zakup. Rejtana 8 m. 7. 1925

NOWOCZESNE kompletne urządzenie. Wytw. Wód Gazowych i Rozlewnia piwa w Szklarskiej Porębie, tania sprzedaż. Wiadomość: Jelenia Góra, Nowowiejska 2. K 1289

KUPIMY 2 przyczepy do samochodów. Zgłoszenia „Solidarność”, Rynek 11/12 pokój 36. K 1290

SPRZEDAM radio Blaupunkt Super 5 lamp na prąd zmienny. Pomorska 15 m. 1. 1928

KUPIE maski, sztuczne nosy, twarze itd. potrzebne na bal maskowy. Zgłoszenia ul. Stalina 15/13. 1976

INTERES sezonowy w ogródku przed dworcem głównym sprzedaż. Traugutta 84/16. 1972

SPRZEDAM pianino, kredens pokójowy, szafę do książek. Zgłoszenia „Słowo Polskie” Nr. „1968”. 1948

ZGUBIŁ — KRADEŻE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Starogard na nazwisko Hladysz Karol. 1963

ZGUBIONO — kartę rejestracyjną RUK Wrocław na nazwisko Repa Włodzimierz 1921. 1966

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Wrocław miasto Litmanowicz Szlana. 1967

SKRADZIONO dowód obywatelstwa rumuńskiego, odcinek zameldowania Wrocław Anna Teboly. 1969

ZGUBIONO odcinki zameldowania na nazwisko Szymczyk Stanisława, Irena Anna. 1978

ZGUBIONO legitymację PPR, odcinek zameldowania, kartę repatriacyjną na nazwisko Fita Michał. 1920

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Karnaś Jakób Wrocław Letnia 11. 1961

ZGUBIONO zaświadczenie pracy wydane przez Pafawag na nazwisko Bujacz Tadeusz. 1962

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową Nr 358 wydaną przez Wydział Powiatowy w Strzelinie na nazwisko Szermier Zofia. 1984

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji RUK Wrocław — Łowicka 13/17 na nazwisko Kozak Wawrzyniec. 1966

ZGUBIONO: kartę rejestracyjną wydaną — Świdnica Stanisław Jastrzębski, odcinek zameldowania Jastrzębska Janina Świdnica, Sienka. K 1925

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RUK Wydaną w Bochni, Turek Jan, Świdnica. K 1284

UNIEWAŻNIAM zgubioną Kartę RUK Wydaną Łódź, odcinek zameldowania, Kazimierzczak Tadeusz Świdnica. K 1283

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: kartę rejestracyjną RUK wydaną Świdnica, odcinek zameldowania, kartę rowerową 142949. Nazwisko: Branicki Jan. K 1282

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RUK 17103 wydaną w Miechowie, Wojtanek Roman, Świdnica. K 1281

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Lewicki Henryk, Jawor, Prosta nr 8. K 1280

ZGUBIONO książkę RUK Wrocław i odcinek zameldowania na nazwisko Zubik Ludwik, Białe Kamień. K 1271

ZGUBIONO 3 odcinki zameldowania, wydane Gm. Malczyce, pow. Środa Śl. Jan, Karolina Stefaniewicz i Władysław Mokrzycki. K 1275

ZGUBIONO kartę RUK Jędrzejów, książeczkę konia, odcinek zameldowania Gm. Malczyce pow. Środa Śl., Lamek Józef. K 1276

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Wrocław — Powiat nr 654459 wydaną 13. III. 47 r. Miskiewicz Kazimierz, zam. Lipnica Gm. Malczyce pow. Środa Śl. K 1274

ZGUBIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania wydany w Dala tożsamy na nazwisko Wic Zofia, zam. w Podgórzu. K 1273

WOLNE POSADY

POWIATOWA Komenda Straży Pożarnej w Wałbrzychu ul. Matejki 3, poszukuje referentów samarytan sko-pożarniczych. Podania składać do 30 marca rb. Informacji udziela się na miejscu. K 1272

POTRZEBNA pomoc domowa na prowincję. Referencje pośladne. Zgłoszenia ul. Pokutnicza 42 m. 8. 1965

POTRZEBNY księgowy (a) bilansista na pracę dobową lub stałą. Olszewski, Pułaskiego 67 między 9-17. 1961

NAUKA

WPISY na nowy kurs kroju damskiego, dla początkujących, przy muzeum Sokoła Wrocław, Traugutta 58. 1942

OKAZJA! Stenografii najnowocześniejszej, najsilniejszego systemem Duploye udziela korespondencyjnie autor interpretacji polskiej. Gwarancja wyuczona w miesiąc. Znaczk 45 — Wrocław — Trębska, Błędoszy Osiński 11.5. K 1247

LOKALE

POSZUKUJEMY mieszkanca trzy-pokojowego, pełnokomfortowego. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia „Solidarność”, Rynek 11/12 telefon 35-92. K 1214

DWA pokoje, kuchnia, łazienka poszukiwane we Wrocławiu za zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia pod „Zgłoszenia” do „Słowa Polskiego”. K 1270

UNIEWAŻNIAM czteropokojowe mieszkanie z kuchnią i łazienką w Szczecinie śródmieście zamieniam na dwunokojowe z kuchnią i łazienką we Wrocławiu. Wiadomość Krzyżowski, Szczecin, ul. gen. Sikorskiego 63 m. 7. 1959

ZAMIEŃ 4 pokoje komfort Półstowska na mniejsze Oferty „Słowo Polskie” pod „Mieszkanie”. 1970

POSZUKUJĘ pełne mieszkanie 4-5 pokojowe możliwie rejon: Za lesie, Plac Grunwaldzki, Teren Wystawowy, Politechnika. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia: Plac Stawowy Teatr u portiera. 1960

ROZNE

ZGİNĘŁA wleczka 7 miesięcznej maści szarej. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Bród Jerzy, kol. Grabiańska 44/1. 1971

WROCŁAW



Stoją pod znakiem SP

Młodzi w zapadłych wsiach wiele się uczą, wiele już rozumieją

Prosimy

Występujemy w imieniu hufca „SP” w Lesnicy i organizacji ZMP z tego samego przedmiścia. A zwracamy się do Zarządu Miejskiego z prośbą:

Dajcie 6 metrów kwadr. de sek.

Bo zostawić mostek koło zamku w Lesnicy w stanie tylko obelkowania, bez żadnej podłogi — to gruba niewłaściwość. Chodzą przez ten mostek ludzie. Chodzą jak cyrkowcy z trudem utrzymując równowagę. Tamtędy wypada droga robotnikom i młodzieży szkolnej.

Wiemy, że młodzież deski ułoży i przybije. Mostek będzie zdany do użytku. Młodzież sama desek nie kupi. Dość, że zrobi robotę za władzę miejską, do której opieka nad mostkami należy.

Prosimy o zgłoszenie desek pod adres: „Słowo Polskie”, Olawska 10. Zawiadomimy kogo należy, że można już wziąć się do reperacji.

Sulek

Notatnik wrocławski

✱ Rozpiewali się wczoraj przed południem zioły po parkach i ogrodach wrocławskich a po południu rozpadł się gęsty, mokry okucielny śnieg.

✱ Jasno oświetlona jest obecnie na Dworcu Głównym tablica z rozkładem jazdy pociągów i przy tym semyt świetle dobrze się można przyjrzyć planowi miasta Wrocławia. Pasażerowie są wdzięczni za wzmożenie światła.

✱ Spółdzielnia „Pocztowiec” sprzedaje ziemniaki po 9 zł za kilogram (gdzie indziej — 15 zł) a cebulę po 17 zł za kilo (też znacznie taniej niż gdzie indziej).

✱ Przedstawiciel szkockiego oddziału Brytyjskiego Czerwonego Krzyża S. S. Horley wzywa do ambulanse Kola Medyków we Wrocławiu, niosące pomoc lewarską wsi i zochwyceni byli akcją nasyt studentów. Wczoraj ambulanse pod kierownictwem edunkta kliniki dziecięcej dr. Nowakowskiego odwiedził Wielką Wiew w powiecie Kąty.

✱ Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego wzywa na dziesiąte zebranie o godz. 16.30 członków następujących Kół Stronnictwa: Zelesie, Zadzisz, Szpolno, Karłowice, Woj. Rudy Nar., Filharmonii, OUL, Zegar-mistrzów. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Świdnickiej 27 (2-gie piętro).

✱ Do zwrotu starych legitymacji i przyniesienia dodatkowej

fotografii wzywa swych członków zarząd Kola Stronnictwa Demokratycznego przy Z. M. (Plac Solny 16, 3 piętro, pokój 320). Termin — do 5 kwietnia.

✱ Rozdawnictwo mleka dla uboższych członków ostatnio wzrosło. Oddział Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej usprawiedliwia się, że zawiąże śnieżne sprawy trudności. Opóźnienia wywołują również opieszale podstawianie wagonów kolejowych.

✱ Na 3 kwietnia wyznaczono uroczysty obchód rocznicy dotarcia oddziałów Wojsk Polskich z Armii Czerwonej do Morza Bałtyckiego i zdobycia Kolobrzegu. Wprawdzie zdobyto Kolobrzeg już 18-go marca, jednakże przełożono uroczystości z tego powodu, że zbiegają się z Tygodniem Światowej Federacji Młodzieży i że akurat centralny punkt obchodu tego Tygodnia w Polsce znajduje się we Wrocławiu.

✱ Pracownicy fryzjerzy z całego Wrocławia zbierają się dziś o godz. 16.30 w małej sali OKZZ (Mazowiecka 17) na wspólne zebranie w sprawach zawodowych.

✱ Odprawa odbyła się w zarządzie okręgowym Tow. Przyjaźni Żołnierzy polską z dorocznym sprawozdaniem z pracy zarządu. Na odprawie byli obecni przedstawiciele DOW, delegaci oddziałów terenowych TPZ, delegacje ze szkół i poszczególnych aktywności Towarzystwa.

Najlepsi junacy — aktywni SP zjechali się z powiatu wrocławskiego by wziąć udział w Wiosennym Apelu Hufców Powiatowych SP. Apela tekie odbyły się już we wszystkich powiatach a teraz podsumuje się wyniki. Dyskusja ma wyłonić nowe problemy i nowe zadania oraz formy ich realizacji.

SP na wsi ma szczególnie ważne zadanie, albowiem dociera do najdalszych zakątków terenu. Hufiec SP jest w każdej gromadzie. Młodzi gromady zbierają się co tydzień na odprawach SP i zapoznają z aktualnymi zagadnieniami politycznymi i społecznymi.

Do wsi może nie dochodzić żadna gazeta, ale do Komendy Hufca w gromadzie zawsze dotrze tygodnik SP.

Rok pracy SP to rok dużych rezultatów. Weźmy chociażby taki odcinek: junacy SP z Liceum Rolniczego w Wierzbicach (gmina Gniewkowo) wygłaszają referaty rolnicze po okolicznych wioskach. Inni junacy uczą się anali fabelów czytać i pisać.

W swym rocznym sprawozdaniu komendant powiatowy SP p. rucznik Wolf rzucił m. in. kilka charakterystycznych cyfr. Junacy przeprowadzili 6.135 junakogodzin o łącznej wartości 1.227.000 zł.

Junacy brali udział w odgruzowaniu miast i miasteczek, pomaganiu kampanii cukrowniczej, remontowaniu szkół i świetlic, radiofonizowaniu wiosek, brali udział w żniwach, a prócz tego organ-

zowali zespoły artystyczne i brali czynny udział w pracach i popularyzacji ZMP. w zwalczaniu analfabetyzmu.

Wielką zasługą SP jest, że dziewczęta i chłopcy z wiosek idą do szkół technicznych, uczęszczają na kursy i skierowywani są do szkół podoficerskich.

W części artystycznej wczorajszego zebrania, junacy pokazali, że wiesz wcale nie jest gorsza od miasta, że potrafi tak samo a może i nawet lepiej deklamować i śpiewać, tańczyć i grać. Część artystyczna była udana i widać było, że w przygotowanie jej junacy włożyli dużo serca i trudu.

(Jur)

Porównanie

Dziś dzień powiek-zając się stopniowo koszmami zwrócił się z nią w wielkość. Dzień i noc liczą po 12 godzin. Od tej chwili liczy się wiosna astronomiczna.

500.000 zakupów na miesiąc

Jadą wagony towaru PDT napełnia magazyny przed Wielkanocą

Ilość obsługiwanych klientów w PDT wzrosła z miesiąca na miesiąc. W lutym 1949 r. obsłużono 439.174 osoby. W marcu nato-

miast do 18 km. osiągnięto już 380.000 klientów. Przeciętnie na podstawie statystyk z ubiegłych miesięcy odwiedza PDT 500.000 do 520.000 osób. Czyli mniej więcej każdy mieszkaniec Wrocławia kupuje dwa razy w miesiącu towar w PDT.

Jutro u nas

Jutro spotykamy się z naszymi Czytelnikami na Gazecie Mówionej „Słowa Polskiego”. Jutro opiszemy przy jakich czynnościach dziennikarskich zobaczą nas nasi goście. Za to dziś zapowiadamy, że sala nasza na Olawskiej gościć będzie również Zofię Łosakiewicz (śpiew), Lucję Burzyńską (humor) i Klarę Kmito (tańce).

— Czym należy tłumaczyć ten stały wzrost popularności? pyta dyrektor handlowy PDT ob. Kamińskiego.

— Społeczeństwo przekonywa się do handlu społecznego — odpowiada dyrektor. — Jeśli chodzi o Domy Towarowe, to naszą linią wytyczną nie jest jak największy zarobek, lecz dobro klienta. Ceny nasze są uczciwie i rzetelnie skalkulowane. Staramy się zawsze mieć pełny wachlarz asortymentów, wyszczególniając zapasy towarów i uprzejmą obsługę. To wszystko wpłynęło na to, że wśród społeczeństwa urosło przekonanie, że sklepy handlu społecznego są źródłem najlepszego zakupu.

— Jak rozwija się współzawodnictwo w PDT?

— Wprowadzenie współzawodnictwa w naszej branży wpłynęło także na przyciągnięcie do PDT nowych rzesz kupujących. Dzięki współzawodnictwu przekroczył plan o przeszło 120 proc. Nasz dział gastronomiczny wzwał do współzawodnictwa Gospod. Ludowa w Łodzi (dawnej Tivoli). Chodzi o sprawność obsługi, jakość dań, czystość, obniżenie kosztów handlowych itp. Dzięki zwiększeniu ilości miejsc w barze możemy obecnie wydawać 800 obiadów popularnych i klubowych dziennie. Aby jeszcze bardziej usprawnić pracę kelnerów znieśliśmy wypisywanie przez nich rachunków. Każda kelnerka sama kasuje i wydaje resztę.

— Słyszyliśmy o akcji „O” w PDT.

— A tak. I na tym polu zaczęliśmy pracę. Cały nasz personel bierze udział we współzawodnictwie oszczędności, polegającym na obniżeniu kosztów handlowych — papier, artykuły piśmienne, itp. Akcja „O” cieszy się zainteresowaniem i nie ma dnia, aby nie wpłynął jakiś wniosek ze strony

pracowników o usprawnienie pracy.

— Co się ostatnio zmieniło w PDT?

— Po ustaniu tzw. runu na sklepy, który PDT z łatwością wytrzymał, skasowaliśmy niepotrzebne już dodatkowe stoiska artykułów pierwszej potrzeby, jak mąka, cukier, mydło itd.

Przez przeniesienie stoiska jedwabów w inne miejsce rozszerzyliśmy dział wełny. Stoisko do datków krawieckich cieszy się niesłabnącym powodzeniem. To samo można powiedzieć o stoisku pończoch. Ostatnio wzmocniliśmy nasz kontakt z prowincją. Na podstawie listownych zamówień wysyłamy naszym klientom paczki z towarami. Każdą paczkę wysyłamy starannie się zmontowaną ściśle wg życzeń klientów.

Jeśli chodzi o nasze bieżące prace, to robimy już przygotowania na święta. Ze wszystkich miast i ośrodków przemysłowych w Polsce jedzie do nas wagonami towar. Zadzwoimy Wrocław bogactwem asortymentu (Jur)

Nowy Zarząd Zrzeszenia kupców Branży Włókienniczej

W gmachu Zrzeszenia Kupców Polskich (ul. Szewska Nr 5) odbyło się dn. 20 bm. doroczne walne zebranie członków Zrzeszenia Kupców Branży Włókienniczej Wł. Wrocławskiego liczącego około 400 członków. Zebraniu przewodniczył ob. Piotrowski, prezes Wojew. Związku Branży Tekstylnej.

Po odczytaniu sprawozdań z

Nocne dzwony aptek

Pod „Chrobrym” — Wincentego 41 „Opatrznością” — Stalina 51 „Lwem” — Plac P.K.W.N. 2 DZWIYUJĄ POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO

dział w szpitalu P.C.K. — ul. Powiatowskiego 2 (tel. 34-58).

Brewerie w tramwajach

W tramwaju linii „6” na ul. Marsz. Stalina pijany pasażer, Marian Małkowski (ul. Roosevelta Nr 26) nie chciał zapłacić za bilet, a nadto obrzucił kontrolera społecznego obelżywymi wyświskami. Kontroler wezwał milicję i przy jej pomocy pijany powędrował do II komisariatu M. O.

— Również nietrzeźwy pasażer jadąc w tramwaju linii „6” nie chciał wykupić biletu dla psa, a nadto obelżył konduktora słownymi. Wezwany na Rynek milicjant odprowadził nieposłusznego pasażera wraz z psem do III komis. M. O. (9)

Pod stosami rysunków tonie Biuro Planów m. Wrocławia

Biuro Planów m. Wrocławia nie może narzekać na brak pracy. Wykonanie od nowa wszystkich planów, planów, katastrów itp. wymaga długiej i żmudnej pracy.

Wystarczy nadmienić, że w roku 1948 w związku z akcją uwłaszczenia nieruchomości Biuro to wykonało 14.444 kopii planów posesji na 665 ulic, łącznie z wycieczkami i matrykami, księgi parcel i księgi budowlanej.

W roku bieżącym ma być wykonanych dalszych 7.500 kopii dla 850 ulic.

Istniejąca na terenie miasta polniecka sieć triangulacyjna, nie odpowiada naszym wymogom. Obecnie Biuro Planu opracowuje projekt nowej sieci triangulacyjnej, która będzie bazą dla wszystkich dalszych pomiarów w mieście.

Sieć poligonowa w śródmieściu ma być założona jeszcze w tym roku na obszarze około 3.000 ha.

Biuro Planu, posługując się po-

niemieckimi planami miasta może spokojnie projektować nowe pomiar w ramach planu sześciolletniego. W roku 1949 z większych prac mają być wykonane pomiaru Stadionu i przebiegu ul. Sienkiewicza do rzeki Odry. W roku 1950 mają być przeprowadzone pomiaru wszystkich terenów fabrycznych i osiedli robotniczych w południowo-zachodniej części miasta, a w r. 1951 Psie Pole, Swojczyce i Kowale, w 1952 cała południowa część miasta, w 1953 wszystkie dzielnice, projektowane do przyłączenia do miasta, w 1954 Karłowice i Osobowice, w 1955 Stąbłowice, Żerniki, Małnice i Lesnica.

Ponadto biuro pomiarów przystępuje do sporządzenia technicznych i aktualnych planów miasta w różnych skalach i do różnych celów. Jeszcze w roku 1949 opracowany zostanie plan miasta w skali 1:5000 oraz fotokopie planu w skali 1:10.000. Plany te będą podstawą do sporządzenia innych specjalnych. (—)



ZOFIA ŁOSAKIEWICZ



LUCJA BURZYŃSKA



KLARA KMITO

Nieladnie panie Józefie!

Przy ul. Małachowskiego Nr 17 w mieszkaniu Józefa Wesolowskiego, pod koniec libacji, solenizant będąc „pod dobrą datą” wyrzucił stół z nakryciem, trunkami i przekąskami. Stół przysiadł żona Wesolowskiego, Zofia, która została ranna w głowę i rękę. Wówczas Wesolowska wyrzuciła kredens.

Awanturę zlikwidował trzech wiczy goście, po czym przewieźli Wesolowską do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. (9)

Przy odgruzowaniu

Przy ul. Bolesława Prusa Nr 69 spadł z muru, przy odgruzowaniu, 48-letni Tadeusz Starosta (ul. Miłkowska Nr 68 m. 11. Rannego w lewe płuco przewiozło Pogotowie do szpitala oo. Bonifratrów. (9)

Zebranie towarzyskie

artystów i dziennikarzy z przedownikami pracy

„Zebrałiśmy się tutaj, aby naprawić wielkie błędy naszej historii i zbliżyć przeszłość” — wzniesione sztucznie pomiędzy światem pracy i światem intelektu. My, pracownicy fabryk patrzymy na was i czekamy na waszą pracę tak, jak i wy patrzycie na nas”.

Słowa te padły w dużej sali wrocławskiego OKZZ-u, wypełnionej po brzegi przez przedowników niemal wszystkich zakładów pracy, aktorów, dziennikarzy, literatów, muzyków, plastyków, filmowców i radiowców i były hasłem całego niezapomnianego wieczoru.

Z ramienia OKZZ zagali spotkanie i serdecznie przywitali zebranych pierwszy sekretarz ob. Tarnowski. Z kolei krótko i szczerze przemówił do gości w imieniu organizatorów przedownik pracy z Państwa, Frankowski i artysta Teatrul Dolnośląskiego, Chromicki.

Lody z miejsca zostały przełamane. Atmosfera nabrała ciepła.

Ogólna sympatia budziła grupa górników w pięknych tradycyjnych ubiorach, które staliśmy się dostrzec do nich. Okazuje się, że są to znani dziś w całej Polsce przedownicy pracy z kopalni walczyńskich Smolej Józef, Herba Franciszek, Kozłowski Ryszard z młodzieńczej brygady ściany Harte, Władysław Władysław i Miller Henryk. Przewodzą im górnik Durys Franciszek,

referent kult.-oświat. Oddziału Zw. Zawodowców Górników.

„Czujemy się tu doskonale — po wladze mi Durys, porostawiając na chwilę leżące grono młodych pań. Widzę teraz, że rozumiemy się doskonale i możemy bawić się razem. To wzajemne zrozumienie i wspólne platformy myślenia stworzą fundament dla sojuszu wszystkich pracujących i fizycznie i umysłowo. Tu przecież możemy porozmawiać o wszystkim i poważnie i na weselo, postuchać ciekawych rzeczy, muzyki i śpiewu.”

A właśnie śpiewa w tej chwili artystka Opery Dolnośląskiej Z. Łosakiewicz i zbiera zasłużone oklaski. W ciągu całego wieczoru występowali i zbierali wyrazy uznania Barańska, Rozgorska, Turczyński, Połeda, Chromicki, Sanlewski, Zaryk, Ławski i inni. Małownictwo zespołu Boreńskich tańczył krakowiaki i oberki, śpiewał chór kolejarzy, ekipa Filmu Polskiego nie dyskretnie szukała obiektywem po sali a radio dla siebie coś na taśmę nagrywało.

Nie było grup, które i towarzyszy — wszyscy byli „razem” i cieszyli się z życia. A że czuli się dobrze, najlepszym dowodem jest fakt, że do białego rana orkiestra OKZZ-u ani na chwilę nie spoczęła. (J. N.)